



Oświadczenie Zarządu Głównego SPK

Ze względu na to, iż sprawa „Dyspozycji do referatu na dzień 11 listopada”, wysłanych z Oddziału SPK W. Brytania do Koła wywołała pewne poruszenie w opinii publicznej, Zarząd Główny Stow. Polskich Kombatantów, reprezentując całość organizacji, składa następujące oświadczenie:

1. Dzień 11 listopada, jako rocznica odzyskania niepodległości w r. 1918 i święto państwowe, jest obchodzony uroczysto we wszystkich ogniwach organizacyjnych SPK. Dla ułatwienia organizowania obchodów, zarówno Zarząd Główny, jak i Zarządy poszczególnych Oddziałów wydawały wielokrotnie materiały oraz instrukcje ogólne, polecając, aby uroczystości związane z dniem 11 listopada — podobnie jak inne obchody świąt i rocznic narodowych — traktowane były jako manifestacje ogólnopolskie, skupiające wszystkich wolnych Polaków.

2. Z końcem października br. pod firmą Oddziału SPK Wielka Brytania, rozesłano do Kół SPK „Dyspozycje do referatu na 11 listopada”, będące — jak stwierdził Zarząd Oddziału uchwałą z dn. 29. 10. 1952 — opracowaniem indywidualnym, nie wyrażającym stanowiska Zarządu Oddziału. Zarząd Główny, zapoznawszy się z treścią tego opracowania, uznał je za sprzeczne z charakterem SPK jako powszechnej organizacji społecznej żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych oraz zawierające poglądy kontrowersyjne mogące wprowadzić niepotrzebne zadrażnienia do naszej organizacji kombatanckiej. Z tego powodu Zarząd Główny powziął w dniu 4 listopada, jednomyślną uchwałę, domagającą się od Zarządu Oddziału SPK Wielka Brytania bezwzględ-

nego wycofania „Dyspozycji”.

3. Zarząd Oddziału Wielka Brytania, uznając słuszność stanowiska Zarządu Głównego, ucnwała z dnia 6. 11. br. „Dyspozycje” wycofał. Wszystkie Kola SPK na obszarze Wielkiej Brytanii zostały o tym powiadomione pismem okólnym w dniu 7. 11. br.

Równocześnie Zarząd Oddziału Wielka Brytania ucnwalił deklarację związaną ze świętem niepodległości i rozesłał ją do prasy polskiej.

4. W dniu 19. 11. br. ukazał się w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” felieton p. Zygmunta Nowakowskiego p. t. „Marcin kombatant” atakujący wycofanie „Dyspozycji”.

W artykule tym znalazło się zdanie: „Kombatanci znoszą na własną rękę święto niepodległości w Wielkiej Brytanii”. Zarząd Główny z naciskiem stwierdza, że ten zarzut jest niezgodny z prawdą i nie ma najmniejszego uzasadnienia.

Również sformułowanie p. Nowakowskiego: „Ta walka jest dziwnie zsynchronizowana z propagandą „rządu warszawskiego” mogłoby narażać na wysoce obraźliwe dla SPK podejrzenia.

Stanowisko SPK wobec komunistycznego reżymu, rządzącego Polską, jest tak jasne i znane zarówno Polakom, jak i obcym we wszystkich krajach, gdzie istnieją komórki Stowarzyszenia, iż podejmowanie jakiegokolwiek dyskusji na ten temat ubliżałoby naszej organizacji.

Za Zarząd Główny SPK

Prezes:

T. Drwęski

Sekretarz generalny:

S. Soboniewski

Poświęcenie sztandaru Koła Paryż

W ramach uroczystości organizowanych przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów we Francji w dn. 11 listopada, jako w 34 rocznicę odzyskania niepodległości, odbyło się również poświęcenie i wręczenie sztandaru Koła Paryż SPK.

W dniu tym o godz. 11 w Polskim Kościele w Paryżu mszę św. celebrował ks. prałat K. Kwaśny, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, a po mszy św. w otoczeniu duchowieństwa i w obecności przedstawicieli rządu i organizacji społecznych, uroczyste sztandar poświęcił Rodzicami chrzestnymi byli: ambasador Morawski z p. Ledóchowską, p. Morawską z kol. prezesem Rady SPK Baranowskim i p. de Boisgontier z kolegą Pytlem, członkiem Koła. Podniósł kazanie w czasie nabożeństwa wygłosił ks. redak-

tor Kaszubowski, nawołując do zgody narodowej.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w sali biblioteki Domu Kombatanta. Liczne zebranych przedstawicieli organizacji i zaproszonych gości powitał w imieniu Komitetu prezes Rady SPK kol. Baranowski, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru. Gwoździe wbili przedstawiciele wszystkich niepodległościowych organizacji w Paryżu, a z organizacji francuskich p. Henri de Montfort w imieniu Tow. Przyjaciół szkoły polskiej w Les Ageux, p. Moosman w imieniu sekcji polskiej radia francuskiego i p. Grocholski w imieniu biuletynu „Pokój i Wolność”.

Następnie zabrał głos ambasador Morawski, który po krótkim przemówieniu w imieniu Rządu R.P. wręczył sztandar prezesowi Koła kol. Urbanowiczowi.

Wszyscy mużłmanie wiedzą, gdzie jest Mekka i wszyscy za zaszczyt marzeń swojego żywota poczytują sobie pielgrzymkę do tej miejscowości. Wszyscy wolni Polacy w świecie wiedzą, że w Paryżu istnieje Dom Kombatanta i za szczyt marzeń uważają podróż do Paryża i odwiedzin Domu przy ulicy Légendre, pod numerem 20. Po wielu latach dom ten, który nie jest jeszcze własnością polską, nosi będzie zapewne z dumą tabliczkę z napisem przywołującym na pamięć trudy pielgrzymów. Aby historii ułatwić zadanie, trzeba od razu napisać, że ze wszystkich trudów pielgrzymowania najmiłszym był ten, którego celem był Dom Kombatanta.

Ulica Légendre, jak wiele innych w Paryżu, znajduje się w pobliżu punktów upamiętnionych związkami historycznymi i kulturalnymi z Polską. O kwadrans spacerkiem w jedną stronę — Plac Gwiazdy z Łukiem Triumfalnym i imionami polskich dowódców, w inną stronę Szkoła Batinolska, dziś pod zarządem zauszników reżymu, tuż obok — park Monceau z pomnikiem Fryderyka Chopina.

Polacy paryscy zakochani są w przeszłości i czuli na jej głosy. Paryż uważają za miasto prawie polskie i poczuwają się do paryskiego patriotyzmu. Zdaniem ich Paryż jest stolicą Polski na obczyźnie. Toteż organizacje i lokale polskie w Paryżu posiadają charakter o wiele bardziej sztandarowy, niż gdziekolwiek indziej. Ma to dobre i złe strony. Dom Kombatanta jest ośrodkiem centralnym Polaków w Paryżu. Nastroj wewnątrz domu jest namaszczonej, podniosły, reprezentatywny. Jest to nastroj godzien nieoficjalnej reprezentacji polskiej. Francuzi i Polacy uważają Dom Kombatanta za konsulat. Taki też charakter kulturywczą gospodarce Domu, zwłaszcza jego kierownik, kol. Stanisław Domański.

Kupując kartkę na polski obiad wstyd nie zaopatrzyć się w wydzone czasopisma niepodległościowe lub cacko bibliofilstwa emigracyjnego — „Brewiarz dyplomatyczny” Baltazara Gracjana w wydaniu Bohdana Gajewicza. Zanim gość otrzyma miejsce, ma możliwość zapoznać się z treścią licznych afiszów, zapowiadających imprezy polskie. W jadalni co stolek, to pamiątka narodowa: kombatanci z tamtej i tej wojny, dostojnicy polityczni, artyści, redaktorzy, pisarze.

Na pierwszym piętrze — kawiarnia i wyżej wzmiankowane pamiątki narodowe, na tej kondygnacji zapamiętane grające w karty, śliczne panienki roznoszą ciastka i kawę. Wielką szkoda, że nie w polskich strojach. Nigdzie na świecie bardziej by nie pasował łowicki fartuszek

lub krakowska spódniczka, jak na pięterku przy ulicy Légendre, 20. Czasem odbywają się tu zabawy z mazurem i występy artystów teatralnych i rewiowych.

Wyżej, na 2 piętrze, mieszczą się biura Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Oddziału Francja. Tu również mają pomieszczenie wystawy piastków.

Na hotel, jak widać, miejsca nie ma. Działalność paryskiego Domu Kombatanta idzie górnym torem; zwykła kombatanka niedoła nie mieści się w tych ramach. Sprawiedliwość każe przyznać, że kierownik Domu dwój się i troi, aby zapobiec każdej potrzebie bezdomnych i zagubionych rodaków. Przecież jednak charakter Domu Kombatanta w Paryżu wydaje się przy tamtejszych potrzebach Polaków, zbyt oficjalny, zbyt urzędowy, za dostojny. Toteż na Légendre oprócz dostojników miejscowych, paryskich, tłumnie schodzą się tylko Polacy zagraniczni, emigrancyjni. Szary kombatant z Francji uważa te progi za zbyt wysokie. Tak przynajmniej ta sprawa przedstawia się w oczach przybysza z Kanady.

Przy Légendre mieści się więc przede wszystkim duży urząd, albo ściślej szereg urzędów: Zarząd i Rada SPK Oddziału Francja, Zarząd Koła Paryż, Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny (Zarząd Główny i Koło Paryż), Stowarzyszenie Rodzin Wojskowych, Związek Inwalidów Wojennych, Związek b. Żołnierzy 2 Dywizji S. P., Koło AK, ponadto Dom jest siedzibą: Związku Pol. Federalistów, Zw. Kupców i Rzemieślników, Skarbu Narodowego, dziennikarzy i kombatantów narodów z za żelaznej kurtyny itd. Poczta przynosi do samego SPK 4 tysiące listów rocznie. Na tyle też listów SPK odpowiada. Z gościny Domu korzystają wszystkie polskie stronnictwa polityczne; tu odbywają się zebrania z wybitnymi osobistościami politycznymi i wojskowymi. Słowem Dom Kombatanta jest wspólną bazą wszystkich niepodległościowych organizacji polskich na emigracji i rolę taką pragnie spełniać.

W Domu znajduje się jedyna publiczna biblioteka polska w Paryżu, licząca ok. 3.000 tomów. Czytelnia jest pojęciem teoretycznym, gdyż np. niżej podpisanemu nie udało się nigdy dostać jakiegokolwiek aktualnego piśma.

Raz w miesiącu Syndykat Dziennikarzy Polskich urządza przy Légendre żywy dziennik, w soboty i niedziele odbywają się tańcówki przy patefonie. Na koncie zarządu jest 25 przedstawień zespołów teatralnych, 16 wieczorów piosenek i humoru, wieczory autorskie Józefa Łobodzkiego, Orwida Bu-

licza, s.p. Jerzego Paczkowskiego, s.p. Krakowskiego.

Bilans działalności ośrodka kombatanckiego w Paryżu jest imponujący, zważywszy, że Oddział Francja nie posiada środków, mogących się równać z londyńskim. Cyfry najlepiej zobrazują dorobek kolegów znad Sekwany. W ciągu trzech ostatnich lat Biuro Informacji i Porad ka zatrudniło 4.100 klientów i 2.840 listów. Zatrudniono 118 osób. Roztoczono opiekę i uzyskano prawo pobytu dla 28 osób, które przybyły przeważnie z Kraju. Skutecznie interweniowano w 216 sprawach urzędowych i w zakładach przemysłowych. Dział turystyczny zajął się i oprowadził po Paryżu 23 grupy wycieczkowe. Wydano 1.500 bezpłatnych obiadów.

Dom jest dzierżawą piętnastoletnią. Personel jego składa się z 8 osób, zajętych w restauracji i kawiarni. W sezonie letnim wydaje się dziennie około 120 posiłków. Rolową gości stanowią przybysze z W. Brytanii, głównie kombatanci. W sezonie zimowym kuchnia wydaje ok. 70 posiłków dziennie. Frekwencja dzienna w kawiarni wynosi przeciętnie 50 osób. Na zabawy przychodzi 120 - 150 osób, na występy teatrów i śpiewaków 300.

Drugi Dom Kombatanta na terenie Francji znajduje się w Lille.

Stosunek Francuzów do polskich kombatantów i do ich Domów jest przychylny. Władze francuskie przyzwyczały się telefonu Domu przy Légendre używać dla celów konsularnych i we wszystkich wątpliwościach, jakie mają w stosunku do Polaków.

Kto z rodaków znajdzie się w Paryżu i zapragnie odwiedzić Dom Kombatanta, powinien się nie krepować jeśli idzie o osobę jego kierownika. Jest on zawsze na usługę wszystkich a największym szczęściem dla niego jest móc okazać się pomocnym w potrzebie. Zna na pamięć wszystkie ulice stolicy, schemat kolejek podziemnych, nazwiska i adresy połowy Polaków rezydujących w Paryżu, poufały jest nawet z surową policją francuską i zna wszystkie tylne drzwi do urzędów. Ów mag i iluzjonista, przyjaciel ludzi i miłośnik sztuk pięknych nazywa się Stanisław Domański.

Jako oficer artylerii dostał się do niewoli w roku 1940 w kampanii francuskiej. W kwietniu 1945, po wyzwoleniu, został oficerem oświatowym w ośrodku Armii Polskiej La Courtine. Potem pracował przez 17 miesięcy w Polskim Ośrodku Demobilizacyjnym w Calais, gdzie m. in. zapobiegł dzielnemu werbunkowi żołnierzy polskich do kopalń francuskich. Po skończeniu się PKPR wybrany został prezesem Koła

(Dokończenie na str. 1)

Hołd Zmarłym na cmentarzu w Murnau

Bawarskie miasteczko Murnau należy do tych licznych miejscowości niemieckich, których nazwy po ostatniej wojnie stały się znane prawie każdemu Polakowi. W Murnau przez 5 i pół roku przebywało kilka tysięcy polskich jeńców. Po wyzwoleniu rozproszyli się oni po całym świecie lub wrócili do Kraju; kilkudziesięciu jednak pozostało na zawsze na miejscowym cmentarzu.

Przy ich mogiłach zebrał się licznie w dzień Wszystkich Świętych wieczorem Polacy, wśród nich wielu b. jeńców obozu Murnau. Ci bowiem, którzy przeżyli niewolę, nie zapomnieli o tych, co „padli wśród zawodu”.

Dzięki ofiarności członków Stowarzyszenia Polskich Weteranów i subsydium innych polskich organizacji urządzono piękny cmentarz, na którym znalazło wieczny spoczynek 83 polskich żołnierzy, wśród których jest 3 generałów, dwóch księży oraz członkowie kompanii wartowniczych i szereg osób cywilnych.

Przy blasku płonącego znicza złożono wianki kwiecia. Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Polskich Weteranów na Niemcy Południowe złożył wieniec białych chryzantem przepasany biało-czerwoną wstęgą. Dr Cz. Trzeciakowski złożył kwiaty jako przedstawiciel Rady Polonii. Delegacji Radia Wolnej Europy — Sekcja Polska — zło-

żyli wianek kwiatów. Duńczyk — p. A. Maack-Petersen złożył piękny wieniec z wstęgami o barwach narodowych z napisem: „Ku pamięci poległym Polakom — Przyjaciel Polaków”. Następnie kwiaty składali przedstawiciele Kół SPW oraz ludność cywilna z pobliskiego Grafenashau.

Kapelan Oddziału Stowarzyszenia Polskich Weteranów, ojciec Bonawentura, ks. mjr. J. Stadnik i ks. Wł. Sulajewicius, Litwin, odprawił modły żałobne.

Prezes Oddziału Stowarzyszenia Polskich Weteranów na Niemcy Południowe krótko przypomniał obecnym krwawe walki i lata niewoli polskich żołnierzy.

Uroczystość zakończono apelem zmarłych, którzy leżą na obcej ziemi. 83 żołnierzy czeka z dala od Polski na wezwanie do Ostatniego Apelu.

„REMEMBRANCE DAY” W KIRKCALDY

Liczni członkowie Koła SPK nr 50 w Kirkcaldy, w hrabstwie Fife w Szkocji, na zaproszenie miejscowego oddziału „British Legion” wzięli udział w obchodzie tradycyjnego „Remembrance Day”. Polacy przeszli z wiankami wraz z całym pochodem przez miasto, poczem złożyli wieniec u stóp pomnika Poległych od Koła SPK. (W. S-ki)

Na kombatanckim szlaku

KOMBATANCI W SZWECJI NA INWALIDÓW

Koło SPK w Jonkopingu zebrało na pomoc inwalidom wojennym 215 koron szw.

Koło SPK w Gävle wraz z tamtejszą Polonią zebrało na ten sam cel 64.50 koron.

Piękne przykłady ofiarności i solidarności narodowej.

TOWARZYSTWO „POBUDKA” NA POLAKÓW NIEZDOLNYCH DO PRACY

Na miesięcznym posiedzeniu Towarzystwa „Pobudka”, Grupy 723 Związku Polek w St. Zjednoczonych A. P. uchwalono przekazać kwotę 50 dolarów na zapomogi dla chorych, niezdolnych do pracy rodaków, do dyspozycji Zarządu Głównego SPK.

NIEMCY ZAMKNĘLI ŚWIETLICĘ POLSKĄ

Doszła do nas wiadomość o nowej zuchwałości odradzającej się buty niemieckiej. Oto w Murnau Niemcy uważali się zamknąć istniejącą tam od wielu lat świetlicę polską Stowarzyszenia Polskich Weteranów.

MIETEK TOMKIEWICZ PRZYBYŁ DO ANGLII STARANIEM SPK

Historia 13-letniego Mietka Tomkiewicza, który przybył pieszo z Polski do Berlina, znana jest wszystkim z prasy codziennej, polskiej i brytyjskiej.

Wzię dla Tomkiewicza i starania o sprowadzenie go

do W. Brytanii podjął skutecznie Zarząd Główny SPK, na skutek prośby ojca, kol. Ludwika Tomkiewicza z Blackburn.

Koszta przelotu oraz pobytu w Berlinie pokryli Amerykanie.

Z MYŚLI O MŁODZIEŻY W KIRKCALDY

Z inicjatywy Koła SPK nr 50 odbyło się w sali „Girls Club” w Kirkcaldy, pod przewodnictwem prezesa Koła, kol. J. Cisa, walne zebranie rodziców, na którym omawiano sprawę opieki nad przedszkolem i zagadnienie wychowania młodzieży w duchu narodowym, w ścisłej współpracy z miejscowym Kołem SPK.

Wybrano Zarząd Komitetu Rodzicielskiego w składzie: przewodnicząca — p. J. Polińska, członkowie — K. Buczkowska, S. Terlecka i E. Gresham.

Do przedszkola, które zostało uruchomione dwa miesiące temu, staraniem Koła SPK uczęszcza już 32 dzieci.

Dzięki wysiłkom pp. J. Rzepeckiej i K. Kozłowskiej, które prowadzą przedszkole, działalność poczyniła duże postępy w nauce przedmiotów polskich. W krótkim czasie nauczyły się dzieci polskich piosenek i koled, a jedna z dziewczynek nie umiejąca jeszcze niedawno ani słowa po polsku, deklamowała już wiersze po polsku. (W. S-ski)

Sprawa świetlic kombatanckich — główną troską Oddziału W. Brytanii

Jesteśmy w okresie konferecji jesiennej tury konferencji oświatowych. Jest więc pora, by ocenić ich wyniki i wyciągnąć z nich wnioski.

Głównym celem konferencji było — jak już wielokrotnie pisaliśmy — bezpośrednie zetknięcie się przedstawicieli kół z delegatami Zarządu Oddziału i przedyskutowanie bieżących problemów organizacyjnych i kulturalno-oświatowych. Ten cel, w dużym stopniu, został osiągnięty. Zarząd Oddziału otrzymał szereg naswietleń sytuacji w poszczególnych Kółach i będzie się starał wykrzysnąć je w swej dalszej pracy. Z drugiej strony, przedstawiciele Zarządu Oddziału mieli okazję poinformować Kół o pracach i warunkach, w jakich są te prace prowadzone w centrali. Słaba strona tej tury konferencji była nieobecność na nich znacznej ilości Kół i to w przeważającej mierze takich, dla których — ze względu na słaby rozwój organizacyjny — kontakt z przedstawicielami Zarządu Oddziału był specjalnie pożądanym.

W wyniku odbytych konferencji ustalono zadania w

poszczególnych rejonach. Już dziś można zaobserwować ożywienie w Kółach, które podjęły się realizacji tych zadań.

Omówienie wyników konferencji od strony prac kulturalno-oświatowych zostało dokonane oddzielnie. Tu zatrzymamy się jedynie nad sprawą świetlic. Jest rzeczą nie budzącą żadnych wątpliwości, że jedynie Koła, posiadające własny lokal na świetlicę, mają możliwość prowadzenia ciągłej pracy.

Trzeba zaraz jednak stwierdzić, że w obecnej sytuacji Zarząd Oddziału nie ma realnych możliwości, by przyjsz Kołom z pomocą finansową w tym zakresie. Czynione są starania, by środki takie uzyskać i mamy nadzieję, że przyniosą pożądane rezultaty. I w takim jednak wypadku pomoc ta byłaby za skromna w stosunku do potrzeb i mogłaby starczyć jedynie na zaspokojenie doraźnych wydatków.

Ten pesymistyczny stan rzeczy pod względem finansowym nie może być powodem zarzucenia starań, by świetlicę kołu zapewnić. Doświadczenia wielu ośrodków wykazują, że sprawa, odpo-

wiednio postawiona, może być zrealizowana własnym wysiłkiem. Ofiarności na taki cel jest duża. Jak odpowiednio sobie odpowiedzialnego mieszkania jest przedmiotem wielu zabiegów i wyrzeczeń, tak dążność do znalezienia dla swojej organizacji właściwego pomieszczenia jest duża. Trzeba ją tylko umieć wykorzystać.

Wnioski organizacyjne, jakie się nasuwają:

1) Każde Koło winno być reprezentowane na przyszłych konferencjach.

2) Każde Koło musi pamiętać o skupiskach polskich, znajdujących się w pobliżu, jeszcze nie zorganizowanych, i spowodować powstanie tam Koła SPK.

3) Koła znajdujące się w tym samym rejonie winny prowadzić pracę w uzgodnieniu, uzupełniając się wzajemnie i wykorzystując wspólne doświadczenia.

4) Koła nie posiadające jeszcze świetlic, a zwłaszcza koła miejskie, winny położyć główny nacisk na uzyskanie tych świetlic, opierając się przede wszystkim na ofiarności członków i całej miejscowej Polonii.

Recital St. Bojakowskiego

W ubiegłym miesiącu w domu Kombatancka odbył się recital śpiewaczy Stanisława Bojakowskiego, tenora radia belgijskiego i holenderskiego, który przybył do Londynu specjalnie w celu wzięcia udziału w koncercie poświęconym twórczości Jana Gal-

la. Obydwa koncerty zorganizowane przez koło SPK nr 5 nie znalazły większego odzewu w naszej prasie pomimo, że jakoś utworów i wykonanie stały na najwyższym poziomie.

Dobrze się złożyło, że St. Bojakowski zdecydował się wystąpić z własnym recitalem, gdyż w ten sposób dał nam poznać nieoczekiwanie wysoką klasę swej sztuki. Przez pełne dwie godziny wybitny tenor czarował słuchaczy swym szlachetnym głosem i doskonałą interpretacją pieśni.

Bogatym repertuarem, sięgającym od starych mistrzów Bel Cantà do Niewiadomskiego i Karłowicza, pomimo, że wykonanym w niedużej i mało akustycznej sali, pokazał szeroką skalę swego talentu, równie dobrze czując się w „Alma del Cose” Caldary, jak i w „Pimpinelli” Czajkowskiego, czy w arii z „Janka” Wł. Zeleńskiego.

St. Bojakowski jest tenorem obdarzonym głosem niezwykle czystym i miękkim, o łatwej i pewnej górze oraz o zdumiewającej sile ekspresji.

W takich pieśniach, jak np.: „Marzenie” Griega czy „Flotek” Mozarta dorównywał on najwybitniejszym śpiewakom współczesnym.

Akompaniator, mgr B. Czaplicki wywiązał się bardzo dobrze ze swego trudnego zadania.

Dodać należy, że występy artystyczne naszego rodaka w Belgii, Holandii i Francji

przyjmowane są przychylnie i znajdują uznanie krytyków.

W ostatnim sezonie brał on udział w szeregu festiwali: Mozarta w Gandawie, Beethovena we Francji oraz w międzynarodowych festiwalach w Rayaumont i Besançon.

Bojakowski występuje stale w radio belgijskim i holenderskim a jego nagrania są często słyszane w progra-

mie audycji „Bel Canto” rozgłośni Bruksela.

W czasie swego ostatniego, niestety bardzo krótkiego, pobytu w Anglii nagrał on kilkanaście płyt.

Mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości znowu usłyszymy w Anglii St. Bojakowskiego, niewątpliwie najznakomitszego obecnie tenora polskiego.

J. Sergot. B.C.

Dom Kombatancka w Paryżu

(Dokończenie ze str. 1)

SPK w Calais. Trwał do końca na ostatnim posterunku żołnierzy polskich we Francji. Wreszcie powołano go na kierownictwo Domu Kombatancka w Paryżu.

Jego to trosce i staraniu,

przede wszystkim, Dom przy Légendre zawdzięcza nie tylko swój rozkwit, ale i atmosferę, którą by można określić jako rezerwat tradycji narodowej.

Jan Bielawicz

Biblioteczka Teatralna SPK

WIKTOR BUDZYŃSKI: NOC PRZEMINĘŁA.

Sztuka z życia Kraju w 3 aktach, nadająca się szczególnie do grania w okresie Bożego Narodzenia.

Cena 4/-.

HANNA SMOLEŃSKA: Z BIEGIEM WISŁY.

Obrazek sceniczny w 1 akcie. Dla zespołów młodzieży i dzieci, do przystosowania w zespołach dla dorosłych. Pieśni i tańce ludowe, nuty. Wskazówki dekoracyjne i kostiumowe.

Cena 4/-.

Odczyty SPK

GLOSSATOR: PAŃSTWO I PARTIA W POLSCE DZISIEJSZEJ.

Rzecz o „nowej konstytucji” i rządach komunistów.

Cena 1/-.

Skład główny: SPK, 18, Queens Gate Tce, London S. W. 7, oraz Oddziały SPK i wszystkie księgarnie polskie. Do cen należy dodać 3 d. na koszt przesyłki.